

Ukraiński dysonans – kto go zagospodaruje?

Ewa Polak

16 września, w orędziu o stanie Unii, przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen powiedziała, że chce pracować nad otwarciem Kanadzie drogi do statusu pierwszego „członka stowarzyszonego” Unii [1]. Takiego statusu nie przewidują traktaty, jego treść trzeba dopiero wypracować, a według medialnych doniesień państwa członkowskie nie były wcześniej poinformowane o pomysśle [2]. Premier Mark Carney zaznacza przy tym, że Ottawa nie zabiega o członkostwo, lecz o wyjątkowy sojusz z Unią.

Dla Ukrainy ta formuła nie jest zupełnie nowa. W maju kanclerz Friedrich Merz zaproponował, by mogła uczestniczyć w posiedzeniach instytucji unijnych bez prawa głosu, jako etap przed pełnym członkostwem. Prezydent Wołodymyr Zełenski odrzucił ten pomysł w liście do przywódców UE: byłoby niesprawiedliwe, gdyby Ukraina była obecna w Unii, ale pozostawała bez głosu, a członkostwa nigdy nie rozumiała jako wejścia do „półunii” [3]. Kijów nie wyklucza elementów uczestnictwa w pracach instytucji w drodze do akcesji [4], ale nie zgadza się na model, który miałby zastąpić członkostwo. Reakcja na propozycję dla Kanady była więc spokojna: rzecznik MSZ powiedział, że Ukraina wita pogłębianie relacji UE-Kanada i będzie uważnie śledzić inicjatywę [5], a w mediach i wśród ekspertów podkreślano, że kanadyjska formuła nie jest alternatywą dla ukraińskiego członkostwa [6].

W tym samym tygodniu Wołodymyr Zełenski gościł w Karpatach premiera Polski i przywódców kilku innych państw regionu na szczycie Karpackiej Inicjatywy Integracyjnej. Format ten Kijów zaprezentował w maju i osobiście firmuje, a jego celem jest strategia makroregionalna, którą Ukraina chce wpisać w unijne instrumenty i przyjąć na poziomie Unii do końca 2027 roku [7]. Tam, gdzie jest to możliwe, Ukraina przejmuje zatem inicjatywę w regionie zamiast czekać na zaproszenia do cudzych projektów. Jednocześnie jej formalna pozycja pozostaje pozycją kandydata: proces opiera się na zasługach, a jak powiedziała w wywiadzie dla „Corriere della Sera” z 2 października komisarz Marta Kos, uznając za niemożliwe wejście Ukrainy 1 stycznia 2027 roku, skrótów dla kandydatów nie będzie [8].

Wyłania się z tego podwójny obraz: między tym, jak Ukraina postrzega własną pozycję, a tym, jak jest traktowana, powstaje dysonans. Im jest większy, tym łatwiej będzie go podsycać narracjami o niedocenieniu, zdradzie czy zbędności sojuszników. Na ile taki dysonans czyni ukraińską opinię publiczną podatną na manipulację i kto mógłby z tego skorzystać?

Suwerenizm i Ukraina jako „drugi Izrael”

Duma i uraza są dwiema stronami tej samej monety, a napięcie między nimi najpewniej w znacznej mierze zdefiniuje nastroje społeczne w Ukrainie. W ukraińskim dyskursie publicznym współistnieją dziś dwie narracje o miejscu kraju w świecie, pozornie przeciwstawne. Pierwsza przedstawia Ukrainę jako aktora, który dzięki wojnie zdobył realną sprawczość: buduje własny

przemysł zbrojeniowy, inicjuje formaty regionalne, bywa porównywana do Izraela jako państwa zdolnego samodzielnie – poza strukturami takimi jak NATO – zapewnić sobie bezpieczeństwo i szerzej definiować sytuację bezpieczeństwa w swoim regionie. Druga przedstawia Ukrainę jako sojusznika, który zapłacił najwyższą cenę, a od partnerów dostaje za mało i za późno: pomoc, która zdaniem części Ukraińców zbyt długo zwlekała i kosztowała życie wielu ludzi, oraz proces akcesji, który mimo wojny rozlicza ją jak każdego kandydata. Do tego dochodzi uraz związany ze zmianą nastrojów części europejskich społeczeństw, które po pierwszej fali solidarności z uchodźcami przeszły do coraz częstszych przejawów niechęci.

Obie te narracje, choć emocjonalnie przeciwstawne, mogą prowadzić do tego samego skutku politycznego: rosnącej skłonności do budowania tożsamości wokół samodzielności i nieufności wobec partnerów, kosztem reform i integracji, które wymagają czasu, kompromisu i cierpliwości. Skłonność tę można opisać jako politykę samowystarczalności lub suwerenizmu – niezależnie od faktycznej zdolności do wcielenia w życie jej założeń. Może ona, choć nie musi, być inspirowana z zewnątrz. Wystarczy, że znajdzie aktorów gotowych ją artykułować i okoliczności, w których przemawia głośniejsze niż argumenty za integracją. Właśnie w tym napięciu, a nie w pojedynczych decyzjach Brukseli, tkwi podatność na narracje, które mogą służyć interesom Kremla.

Narracja o Ukrainie jako „drugim Izraelu” nie jest jedynie wymysłem publicystów. Pojawiła się już w 2022 roku w wypowiedziach Wołodymyra Zełenskiego [9], a w zachodniej debacie o gwarancjach bezpieczeństwa dla Ukrainy wracała jako wzór długofalowego dozbrajania kraju, na tyle intensywnego, by odstraszać kolejną rosyjską agresję [10]. Podobną logikę zawierała koncepcja Kyiv Security Compact Andersa Fogha Rasmussena [11]. Dziś Ukraina ma za sobą serię uderzeń w głąb terytorium Rosji, rozwinięty przemysł dronowy i rakietowy oraz rosnącą pewność siebie w komunikacji. Własne zdolności wojskowe stają się przedmiotem dumy narodowej, a doświadczenie bojowe atutem w ofercie eksportowej. Ukraina zademonstrowała światu, że nie tylko ma wolę przetrwania, ale także konkretne karty w ręku.

Duma ma też wymiar symboliczny. W lipcu Kyryło Budanow, szef Biura Prezydenta, powiedział na uroczystościach w Ławrze Peczerskiej, że Ukraińcy są narodem wybranym przez Boga, więc wytrwają [12]. W warunkach trwającej od kilku lat, wyniszczającej wojny takie słowa mobilizują i budują morale, ale narracyjnie mogą mieć konsekwencje także po jej zakończeniu, wzmacniając rejestr wyjątkowości i samowystarczalności.

Analitycy opisują tę sytuację ostrożniej. W analizie z początku 2024 roku OSW zauważył, że modelu izraelskiego nie brano na poważnie: strategia dozbrajania Ukrainy kształtowana wówczas przez Waszyngton i Berlin zakładała dostawy pozwalające utrzymać ukraiński wysiłek wojenny mniej więcej na dotychczasowym poziomie, bez znacznego zwiększenia jego skali i jakości, a więc bez zdolności odstraszenia Rosji, do której dążył ten model [13]. Dane z kwietnia 2026 roku pokazują, że mimo rosnących mocy produkcyjnych ukraiński przemysł zbrojeniowy nie jest w stanie sam zaspokoić potrzeb armii, bo brakuje środków, a firmy opierają się niemal wyłącznie na komponentach z zagranicy [14]. Podkreślił to 11 kwietnia szef Biura Prezydenta Kyryło Budanow, mówiąc, że baza komponentowa, także w dronach, nie jest ukraińska.

Produkcja prowadzona wspólnie z partnerami w Europie jest finansowana przez te państwa i służy dziś głównie potrzebom samej Ukrainy [14]. Kijów traktuje przy tym te zdolności jako atut w rozmowach o integracji z zachodnimi strukturami wojskowymi i politycznymi [14]. Różnic wobec Izraela jest zresztą więcej: Ukraina nie dysponuje bronią jądrową, nie jest w swoim regionie izolowana, a sam Izrael opiera swoją pozycję na bliskich relacjach z mocarstwem.

To rozminięcie między autonarracją a danymi ma znaczenie większe niż korekta faktograficzna. Im silniej w ukraińskiej debacie publicznej zakorzenia się przekonanie o własnej samowystarczalności, tym łatwiej o fałszywy, ale emocjonalnie spójny wniosek, że poleganie na sojusznikach jest kwestią wyboru, nie konieczności, i że opóźnienia w integracji europejskiej można rekompensować budową alternatywnych, samodzielnych ścieżek.

Siłę obu narracji może zwiększyć sposób, w jaki zakończy się wojna. Analogia weimarska, i jej bliższa geograficznie, węgierska odmiana z okresu międzywojennego rewizjonizmu po traktacie w Trianon, tłumaczy dobrze mechanikę mitu zdrady: przekonanie, że kraj nie przegrał na polu bitwy, tylko został zdradzony przez sojuszników lub własne elity, jest jednym z najtrwalszych schematów narracyjnych w polityce dwudziestowiecznej Europy. Polacy znają go z własnej historii, w której Jałta pozostaje symbolem zdrady przez zachodnich sojuszników. Jeśli zakończenie wojny w Ukrainie będzie postrzegane jako klęska lub niedokończone zwycięstwo, a Ukraińcy podliczą poniesione ofiary, rośnie ryzyko, że taka ocena się utrwali, a wraz z nią potrzeba wskazania winnych, wewnętrznych i zewnętrznych, oraz resentyment. Może on stanowić bazę dla nastrojów nie tylko antyrosyjskich, ale także, co może wydawać się kontrintuicyjne, antyeuropejskich.

Nowi aktorzy: antykremlowscy w słowach, zbieżni z Kreml w skutkach

Wyłania się typ aktora politycznego, który – jak opisują analitycy – może z czasem przybierać na sile: jawnie i często szczerze antykremlowskiego, niekiedy weterana lub kogoś z zapleczem wojskowym. Jednocześnie jego retoryka – krytyka Zachodu jako niewiarygodnego, nacisk na samodzielność ponad sojusze, podejrzliwość wobec instytucji unijnych i organizacji pozarządowych finansowanych z zagranicy – obiektywnie osłabia zachodnią kotwicę Ukrainy, nie będąc przy tym prorosyjska w żadnym tradycyjnym sensie tego słowa [15, 16].

Pierwsze konkretne przejawy tej tendencji są już widoczne, choć na razie marginalne. W Kijowie można natknąć się na billboardy polityka bez realnego zaplecza wyborczego, głoszące hasła „niepodległość od Moskwy i od Brukseli” oraz „przyjaźń z UE tak, członkostwo nie” [17]. Sama ich obecność, niezależnie od skali poparcia dla autora, funkcjonuje jako sonda nastrojów. Najbardziej wyrazistym, choć niejedynym przykładem pozostaje trajektoria Ołeksija Arestowycza, byłego doradcy szefa administracji prezydenckiej i blogera wojskowego. W maju 2022 roku, według badania Kijowskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologii (KMIS), darzyło go sympatią 65 procent Ukraińców, drugi wynik po Wołodomyrze Zełenskim [18]. Budował popularność między innymi wokół idei odzyskania spuścizny Rusi Kijowskiej z rąk Rosji i wizji Ukrainy jako mocarstwa łączącego dziedzictwo kozackie z ambicjami technologicznymi. Po opuszczeniu kraju zaczął wzywać do negocjacji z Rosją, łagodząc ton wobec Kremla przy

jednoczesnym zaostreniu krytyki władz w Kijowie, i zapowiedział własne ambicje prezydenckie [18]. Kijowskie Centrum Przeciwdziałania Dezinformacji przy Radzie Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony (CPD) wymienia w raporcie przygotowanym w czerwcu 2026 roku wspólnie z Europejską Służbą Działań Zewnętrznych (EEAS) jego kanał, obok kanałów Diany Pańczenko i Anatolija Szarija, wśród tych, które regularnie występują w środowisku rozpowszechniania narracji antyeuropejskich i antyukraińskich. Raport zaznacza, że takie osoby przedstawiają te przekazy jako alternatywną analizę lub krajową krytykę, dodając im osobistej wiarygodności w oczach odbiorców nieufnych wobec otwarcie rosyjskich źródeł [16]. Zalicza je do aktorów, których nie da się bezpośrednio powiązać z rosyjskim finansowaniem, a zarazem zastrzega, że granica między aktorami powiązanymi z tym państwem a z nim zbieżnymi ma charakter analityczny, nie absolutny [16]. Motywów takiej aktywności nie sposób ocenić, więc nie przesądza to o tym, że mamy do czynienia z agentem wpływu. Ilustruje natomiast, jak taką funkcję można pełnić nawet bez zewnętrznego sterowania: wystarczy odpowiedni moment, odpowiednia publiczność i odpowiednio dobrany zestaw krzywd.

To rozróżnienie jest kluczowe. Teza o nowych aktorach politycznych zbieżnych z interesem Kremla nie dotyczy finansowania czy inspiracji z Moskwy, a w odniesieniu do opisanych aktorów takich dowodów nie przedstawiono. Jest raczej tezą strukturalną: erozja zachodniej kotwicy Ukrainy nie wymaga dziś prorosyjskiego aktora w tradycyjnym rozumieniu. Wystarczy taki, który, choćby z pobudek deklaratywnie patriotycznych, często autentycznie antykremlowskich, przekonująco odpowie na pytanie, dlaczego samodzielność i nieufność wobec sojuszników rzekomo są bardziej racjonalnym wyborem niż dalsza, żmudna integracja. To w połączeniu z faktycznymi, ale też zewnętrze wzmacnianymi odczuciami zawodu, rozczarowania i odrzucenia przez innych Europejczyków, może stworzyć korzystne środowisko dla realizacji rosyjskiej agendy w Ukrainie – bez użycia słowa „Rosja”.

Dlaczego pomoc nie chroni przed rozczarowaniem

Punktem wyjścia jest prosta obserwacja z psychologii społecznej: poczucie krzywdy rzadko jest proporcjonalne do realnej skali otrzymanej pomocy. Jest ono raczej proporcjonalne do rozziwu między oczekiwaniami a tym, co się dostało, oraz do tego, jak dobrze ten fakt został zakomunikowany. Liczy się nie tyle wielkość pomocy, ile jej odczuwalność w danym momencie. Ta ma jednak krótką pamięć. Zaufanie do konkretnego państwa czy instytucji, raz nadwyrężone bieżącym zdarzeniem, nie jest automatycznie chronione przez wcześniejszy, nawet bardzo duży, kapitał dobrej woli. Pomoc udzielona wcześniej, nawet wyjątkowa na tle innych krajów, nie działa jak trwała rezerwa, z której można czerpać w gorszym momencie, tylko jak saldo zerowane przez każde kolejne rozczarowanie.

Dyrektor wykonawczy KMIS Anton Gruszecki opisał ten mechanizm w kwietniu 2025 roku: stosunek Ukraińców do danego państwa ściśle koreluje z odczuciem, jakie wsparcie ono daje, i z wypowiedziami jego przywódców, a w jądrze postaw wobec partnerów leżą emocje, nie rachunek. „Tu i teraz” potrafi zmienić nawet składową historyczną, bo historyczne urazy wracają, gdy bieżące działania państwa idą wbrew interesom Ukrainy [19]. Ostrzegał też, że jeśli Europa nie wykaże determinacji, nie uczyni to z Ukraińców prorosyjskich, ale znacząco wzmocni

tendencje eurosceptyczne, a przy niskim progu wyborczym antyzachodnie hasła mogą być dla części polityków atrakcyjną niszą [19]. KMIS już w komunikacie z badań z lutego i marca 2025 roku wskazywał, że przy braku wystarczającego postępu w akcesji do UE mogą rozwinąć się frustracja i nastroje antyzachodnie [20].

Rosyjska wojna kognitywna

Skala rosyjskich operacji wpływu, określanych w terminologii unijnej skrótem FIMI (Foreign Information Manipulation and Interference), niewiele mówi o tym, co faktycznie zmieniają w głowach odbiorców. KMIS od 2022 roku bada percepcję zachodniej polityki wobec Ukrainy jako jedną z kluczowych narracji z punktu widzenia bezpieczeństwa informacyjnego, bo, jak ocenia, przede wszystkim Rosja próbuje narzucić Ukraińcom przekonanie, że Zachód jest zmęczony i naciska na ustępstwa [21]. W sondażu z grudnia 2025 roku wśród osób uważających Europę za niewiarygodnego sojusznika 27 procent było gotowych zaakceptować rosyjski plan pokojowy, wobec 13 procent wśród tych, którzy nadal uważają, że Europa chce dla Ukrainy sprawiedliwego pokoju. W obu grupach większość odrzucała rosyjską wersję pokoju [22]. Gruszecki ocenia, że podważanie wiary w wsparcie sojuszników jest jednym z kierunków propagandy rosyjskiej i że może to mieć negatywne skutki, bo czyni społeczeństwo bardziej zdemoralizowanym i podatnym na jakikolwiek pokój [22]. W czerwcu 2026 roku opisał ten mechanizm jako drogę od chwilowych emocji przez głębokie oburzenie i poczucie zdrady do spadku pewności siebie, zastrzegając, że rozumie i często podziela oburzenie Ukraińców na niektóre decyzje zachodnich partnerów [21].

Charkowski socjolog Artem Łytowczenko zwraca uwagę, że oceny europejskiej pomocy w badaniach KMIS wyraźnie zmieniały się w ciągu roku. Odsetek pozytywnych spadł z 64 procent w maju 2025 roku do 55 w grudniu, a odsetek sceptyków wzrósł do 33–36 procent. Zaufanie do UE jako instytucji było w tym czasie znacznie stabilniejsze, choć nieufność rosła kosztem niezdecydowanych [23]. Zmiany te, pisze, można odczytać dwojako: optymista zobaczy w nich krytyczne myślenie, pesymista niestabilność poglądów zależnych od zewnętrznego wpływu, a więc podatność na manipulację. Autor nie opowiada się za żadną z tych interpretacji. Podkreśla, że nie wiadomo, na co reagowali ci, którzy zmieniali zdanie, i że bez poznania przyczyn same procenty niewiele mówią. Dodaje też, że jeśli zmiany są prostą reakcją na doniesienia medialne, trudno oczekiwać, by były trwałe [23].

Z powyższych danych wynika istotne rozróżnienie: oceny bieżącej pomocy są segmentem bardziej płynnym i zależnym od okoliczności, a zaufanie do UE jako instytucji jest trwalsze. Pytanie, na ile płynność wynika z reakcji na realne zdarzenia, a na ile jest efektem kształtowania percepcji, pozostaje otwarte. Wciąż jednak należy je postrzegać jako przestrzeń ryzyka manipulacji i zewnętrznego wpływu.

Mechanizm ten widać także w relacjach z konkretnymi sojusznikami. Raport EEAS i CPD opisuje, że przekazy skierowane do Ukraińców mogą być później przerabiane dla odbiorców w państwach UE, a wypowiedzi z europejskich debat selektywnie sprowadza się z powrotem do ukraińskiej przestrzeni informacyjnej, by stworzyć wrażenie, że Unia straciła zaufanie do Kijowa

[16]. W relacjach ukraińsko-polskich dwa sygnały z lata 2026 roku pokazują różne adresy tej samej logiki. Pod koniec czerwca CPD odnotowało falę zniekształconych narracji historycznych i prowokacyjnych wypowiedzi, rozliczoną na obie publiczności, z celem zerwania partnerstwa Kijowa i Warszawy, jednego z kluczowych elementów wsparcia Ukrainy w wojnie [24]. Dziewięć dni później ukraińskie Centrum Komunikacji Strategicznych (Spravdi) opisało operację skierowaną przede wszystkim do zachodniego czytelnika: około siedemdziesięciu publikacji z 2 lipca w języku angielskim i innych przedstawiało Polskę jako państwo, które samo wpędziło się w pułapkę dyplomatyczną, pomagając Ukrainie, a Ukrainę jako niewdzięcznego sojusznika [25]. Łączy je cel: poróżnić Ukrainę i Polskę.

Skalę działań w ukraińskiej przestrzeni informacyjnej opisuje wspomniany raport. W okresie od stycznia 2025 do maja 2026 roku CPD monitorowało wokół tematu akcesji do UE 244 tysiące publikacji z 1,39 miliarda wyświetleń, a w tym zbiorze ponad 2600 źródeł wykazywało oznaki nieautentycznego zachowania: zsynchronizowane rozpowszechnianie, skoordynowane reakcje na wydarzenia i sztuczne wzmacnianie [16]. Raport ocenia, że rosyjskie operacje opierają się coraz mniej na pojedynczych fałszerstwach, a coraz bardziej na budowaniu manipulacyjnego środowiska informacyjnego: chodzi o zasypanie odbiorcy sprzecznymi przekazami, podważenie zaufania do oficjalnych źródeł i stworzenie wrażenia, że niechęć do integracji europejskiej jest powszechna i naturalna [16]. Główne ryzyko dla ukraińskich odbiorców nie polega, według CPD, na nagłym załamaniu poparcia dla kursu europejskiego, lecz na kumulacji wątpliwości w określonych grupach: zmęczonych wojną, ekonomicznie wrażliwych oraz korzystających głównie z Telegramu i krótkich wideo [16]. CPD wskazuje też drugie ryzyko: normalizację antyeuropejskich interpretacji w krajowej debacie politycznej. Gdy lokalni aktorzy powielają rosyjskie ramy bez wskazania ich źródła, stają się one odporniejsze i trudniejsze do zdemaskowania [16].

Wnioski

Żadna z dwóch scen otwierających nie jest sama w sobie zagrożeniem. Karpacka Inicjatywa Integracyjna to realna próba przejęcia inicjatywy w regionie, wpisana w unijne instrumenty, a kwestia statusu państwa stowarzyszonego dla Kanady dotyczy kraju, który nigdy nie aspirował do pełnego członkostwa i nie może być traktowany jako precedens wobec Ukrainy. Problemem może być natomiast napięcie, które oba wydarzenia odsłaniają: Ukraina chce być traktowana jak podmiot, a pozostaje kandydatem, wobec którego w Brukseli rozważano już formuły pośrednie. Kijów odrzucił jedną z nich w maju, ale jej obecność w debacie pokazuje, że kwestia kalendarza i warunków pełnego członkostwa pozostaje otwarta.

Skala zjawiska jest dziś ograniczona: uropie ufa niemal połowa Ukraińców, a nieufnych jest o połowę mniej i nawet wśród uważających ją za niewiarygodnego sojusznika większość odrzuca rosyjski plan pokojowy. Mechanizm splatający dumę z urazą, aktorów antykremlowskich realizujących de facto agendę zbieżną z kremlowską i rosyjską dezinformację, która wzmacnia te podziały, choć ich nie tworzy od podstaw, nie jest jednak scenariuszem skrajnym ani mało prawdopodobnym. Przeciwnie – jest kierunkiem naturalnym dla społeczeństwa przechodzącego

przez to, przez co przechodzi dziś Ukraina, i właśnie dlatego wymaga świadomego przeciwdziałania, nie tylko obserwacji.

To przeciwdziałanie musi działać na obu poziomach naraz. Potrzebna jest wiarygodna, bieżąca kontrnarracja: to jakość i emocjonalna trafność komunikacji, nie sama skala pomocy, decyduje o tym, czy rozczarowanie znajdzie ujście polityczne. Ale kontrnarracja bez trwałego, instytucjonalnego zakotwiczenia w strukturach europejskich leczy tylko objawy. To realne członkostwo, nie kolejna udana kampania komunikacyjna, usuwa samą przestrzeń, w której stan przewlekłego dryfu mógłby się utrzymywać i zostać wykorzystany przez Rosję.

Z polskiej perspektywy bardzo złym scenariuszem jest pozostanie Ukrainy w szarej strefie między Unią a Rosją. Ukraina nie będzie drugim Izraelem: jej przemysł zbrojeniowy zależy od zagranicznych komponentów i finansowania, a państwo, które nie ma dość sił, by być samowystarczalne w warunkach wojny i odbudowy, a także nie ma pełnej kotwicy w strukturach zachodnich, pozostaje otwarte na opisany mechanizm: na narracje o zdradzie i niedocenieniu, na polityków, którzy je zagospodarują, i na rosyjskie operacje informacyjne, które te nastroje wzmacniają. Dla Polski oznaczałoby to sąsiada niestabilnego politycznie i podatnego na próby poróżnienia Kijowa z Warszawą, których ślady widać już dziś. Integracja europejska Ukrainy jest imperatywem bezpieczeństwa także dla samej Unii. W polskim interesie leży więc wspieranie jej realnej, instytucjonalnej akcesji, a nie rozwiązań pośrednich.

Przypisy

[1] Ursula von der Leyen, *2026 State of the Union Address*, 16 września 2026: https://cyprus.representation.ec.europa.eu/news/2026-state-union-address-president-von-der-leyen-2026-09-16_en

[2] Patryk Litwiński, *Unia Europejska między dryfem a kursem ku nowemu transatlantyzmowi*, Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego, 23 września 2026: <https://pulaski.pl/unia-europejska-miedzy-dryfem-a-kursem-ku-nowemu-transatlantyzmowi/>

[3] List Zełenskiego do przywódców UE, relacje z 23 maja 2026 (za Reuters): <https://www.unian.ua/politics/ukrajina-ta-yes-zelenskiy-poyasniv-chomu-asociyovane-chlenstvo-bude-nespravedlivim-dlya-ukrajini-13390896.html> ; <https://zn.ua/ukr/POLITICS/zelenskij-vidpoviv-na-propozitsiju-mertsy-pro-asotsijovane-chlenstvo-ukrajini-v-ies.html>; <https://www.obozrevatel.com/ukr/politics-news/zelenskij-vidpoviv-na-propozitsiyu-nimechchini-schodo-asotsijovanogo-chlenstva-ukraini-v-es.htm>

[4] Taras Kaczka, „Європейська правда”, 23 maja 2026: <https://www.eurointegration.com.ua/news/2026/05/23/7238163/>

[5] Rzecznik MSZ Ukrainy Heorhij Tychyj: <https://glavnoe.in.ua/news/kanada-mozhe-otrymaty-noviy-format-vidnosyn-z-yes-shho-proponuye-fon-der-lyayen>

[6] LIGA.net: <https://www.liga.net/ua/politics/articles/kanada-blyzhche-do-yes-nizh-bud-koly-shcho-tse-oznachaie-dlia-ukrainy> ; Radio Swoboda, 19 września 2026: <https://www.radiosvoboda.org/a/kanada-evrosoyuz-chlenstvo-ukrayina-analiz/33858997.html>

[7] Maciej Dachowski, *Karpacka rozgrywka. Ukraina przestaje czekać na zaproszenie*, Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego, 1 września 2026: <https://pulaski.pl/karpacka-rozgrywka-ukraina-przestaje-czekac-na-zaproszenie/> ; przebieg szczytu 18 września: <https://www.tvp.info/95453978/donald-tusk-w-ukrainie-na-spotkaniu-karpackiej-inicjatywy-integracyjnej-c8>

[8] Marta Kos, wywiad dla „Corriere della Sera”, 2 października 2026, https://www.corriere.it/esteri/26_ottobre_02/commissaria-kos-adesione-ucraina-ue-intervista-51d5db81-94d1-46b5-a6b4-018cfe4x1k.shtml

[9] Wypowiedź Wołodymyra Zełenskigo z 5 kwietnia 2022: Al Jazeera, <https://www.aljazeera.com/news/2022/4/5/zelenskyy-says-wants-ukraine-to-become-a-big-israel>

[10] *Porozumienie w sprawie bezpieczeństwa dla Ukrainy w stylu izraelskim?*, „Rzeczpospolita”: <https://www.rp.pl/konflikty-zbrojne/art38509391-porozumienie-w-sprawie-bezpieczenstwa-dla-ukrainy-w-stylu-izraelskim>

[11] Anders Fogh Rasmussen, *Kyiv Security Compact*: <https://rasmussenglobal.com/read-the-kyiv-security-compact/>

[12] Wypowiedź Kyryły Budanowa, 10 lipca 2026: UNIAN, <https://www.unian.ua/politics/budanov-ukrajina-ce-bogom-obraniy-narod-mi-stojimo-i-budemo-stoyati-13437000.html>

[13] Justyna Gotkowska, Krzysztof Niecypor, Jakub Graca, *Zachód–Ukraina: umowy o współpracy w obszarze bezpieczeństwa*, OSW, 19 stycznia 2024: <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2024-01-19/zachod-ukraina-umowy-o-wspolpracy-w-obszarze-bezpieczenstwa>

[14] *Build with Ukraine: nowe podejście Kijowa do współpracy zbrojeniowej z partnerami europejskimi*, Komentarz OSW, 27 kwietnia 2026: <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2026-04-27/build-ukraine-nowe-podejscie-kijowa-do-wspolpracy-zbrojeniowej> (wersja angielska: <https://www.osw.waw.pl/en/publikacje/osw-commentary/2026-04-27/build-ukraine-kyivs-new-approach-to-defence-industrial>)

[15] Andrew Wilson, *Reformation Nation: Wartime Politics in Ukraine*, ECFR, 2023: <https://ecfr.eu/publication/reformation-nation-wartime-politics-in-ukraine/>

; Oksana Forostyna, *Reinvention of Pro-Russian Politics in Ukraine without Russia*, IWM, 8 lipca 2024: <https://www.iwm.at/blog/reinvention-of-pro-russian-politics-in-ukraine-without-russia>

; Michał Kujawski, *A Sovereignist Turn? Ukraine Needs Reformers, Not Populists*, Kyiv Post, sierpień 2026: <https://www.kyivpost.com/opinion/81624>

[16] EEAS i CPD, *Beyond the Battlefield: Russia's Information War Against Ukraine's European Future*, 23 czerwca 2026: <https://euvsdisinfo.eu/beyond-the-battlefield/>

(PDF: <https://euvsdisinfo.eu/uploads/2026/06/EEAS-CCD-Report-FINAL.pdf>)

[17] Kujawski, op. cit. [15]

[18] Forostyna, op. cit. [15]; dane KMIS z 2022 roku za tym esejem (przypisy 41–42 eseju).

[19] Anton Gruszecki, wywiad dla „Ukraińskiej Prawdy”, 23 kwietnia 2025: <https://www.pravda.com.ua/articles/2025/04/23/7508725/>

[20] KMIS, *Сприйняття політики Заходу, Європи і США щодо України та сприйняття політики Д. Трампа* (badania z lutego i marca 2025): <https://kiis.com.ua/?cat=reports&id=1511&lang=ukr&page=1>

[21] KMIS, *Сприйняття політики Європи і США щодо України*, 12 czerwca 2026: <https://www.kiis.com.ua/?lang=ukr&cat=reports&id=1618&page=1>

[22] KMIS, *Сприйняття політики Європи і США щодо України, довіра ЄС, США і НАТО та ставлення до Д. Трампа*, 7 stycznia 2026: <https://www.kiis.com.ua/?lang=ukr&cat=reports&id=1576&page=1>

[23] Artem Łytowczenko, *Динаміка ставлення й довіри українців до Європи: неочевидне й важливе*, NV.ua, 11 sierpnia 2026: <https://nv.ua/ukr/ukraine/events/dovira-do-yes-analitiki-ocinili-yaki-ochikuvannya-ukraintsiv-shchodo-maybutnogo-u-skladi-soyuzu-50631628.html>

[24] CPD przy RBNiO, zestawienie zagrożeń z 23 czerwca 2026, cyt. za Ukrainian Wall: <https://odessa.ukrainianwall.com/165329-cpd-rozkriv-yak-kreml-svarit-ukrajinciv-iz-polyakami-shcho-stojit-za-novoyu-kampaniyeyu>

[25] Centrum Komunikacji Strategicznych (Spravdi), cyt. za Detector Media, 3 lipca 2026: <https://disinfo.detector.media/post/ukraina-nevdiachna-rosiiski-resursy-prahnut-posylyty-rozkol-mizh-kyievom-ta-varshavoiu>